Warszawa. Niedziela.

№ 216. Rok 1860. Dnia 7/19 Sierpnia.

KRONIKA

Ciepła dziś rano stopni 12.
Ciepła wczoraj w południe stopni 19.
Jutro Św. Bernarda Opata.

Wschód słońca o godz. 4 min. 50.
Zachód „ „ 7 „ 16.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Przez Dyplomy Cesarskie Najmiłościwiej mianowani zotali kawalerami orderów: 9 czerwca, św. Anny klassy I. z mieczami nad orderem, Jenerał-Major zostający przy armii Kaukazkiej Michał Loris-Melikow, i św. Stanisława klassy I-ej 5 czerwca, dymisjowany rzeczywisty radca stanu hrabia Michał Tołstoj; 9 czerwca, Jenerał-Major wojska Duńskiego, pomocnik Naczelnika Zarządu wojsk nieregularnych, Adam Czebotarew Iy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następnego artykułu:

„Żywe zajęcie się pism codziennych, tak Warszawskich jak Czasu Krakowskiego i Wileńskiego Kurjera nowo wychodzącym *Kmiotkiem*, jako redaktor jego z serdeczną przyjąłem radością, za co wszystko wspomnionym redakcjom publiczne składam podziękowanie. Dowód to bowiem jasny, przedmiot ten obudził czujność pism perjodycznych, za długo, ze wspólną wszystkich szkodą, zachowujących milczenie o wydawnictwach tego rodzaju chociaż często było co powiedzieć, a czasami należało skarcić i wyłajać.

Że jednak obok gruntownego sądu, na niektóre zdania sprawozdawców zgodzić się nie mogę, postanowiłem przeto powody skłaniające mnie do obrania w pracy redakcyjnej, tej a nie innej drogi, obszerniej przedstawić i oddać je pod sąd opinji publicznej.

Jeżeli sprawozdania pism codziennych właściwie przezemnie zrozumianemi zostały, to zdaje mi się, że różnica w pojmowaniu sposobu redagowania *Kmiotka* pochodzi ztąd, iż gdy sprawozdawcy sądzą, że lud wieśniaczy spragniony nauki wygląda jej z utęsknieniem pierwsze lepsze pismo lub książkę, aby tylko uczące, pochwyci z największym zapałem; ja znowu przeciwnie w ogólnem usposobieniu ludu naszego, zapału tego do nauki nie widzę, bo go żadnym sposobem nawet być nie może. Dlatego też sprawozdawcy w sądzie artykułów *Kmiotka*, naprzód patrzą czy te uczą, a potem czy zajmują, ja zaś przeciwnie wprzód czy zajmują, a potem czy uczą.

Zajęcie bowiem pomału przyzwyczai do książki, a ztąd wywiąże się pojęcie ważności nauki i chęć z niej korzystania; stopniowanie zaś w takich razach jest konieczne, bo nawet dzieci uczymy w zabawie poznawania liter i również bawiącemi książeczkami przygotowywamy je zwolna do nauki szkolnej. Lud więc pismem, aby się przywiązał do niego, aby wyglądał z upragnieniem nowego jego numeru musi się koniecznie bawić i zajmować, naukę zaś powinien odbierać zupełnie nie wiedząc o tem, że czytaniem nietyłko bawi się ale i uczy zarazem.

Jaką zaś w takim razie obrać drogę postępowania, aby ta odpowiadała dwóm tym koniecznym warunkom, sądzę że najwłaściwiej szukać jej należy w umysłowem usposobieniu ludu naszego.

Lud wiejski od wieków nie przyzwyczajony do zajęcia książkowego, wrodzoną chęć zabawy umysłowej, zaspakajał pieśnią, dumami, figlikami, lub tworzeniem legend i bajek, w których imaginacja podsycona poetycznem uniesieniem, cudowne stwarzała sceny, dalekie od wszelkiej rzeczywistości. Opowiadania te śmieszące i zadziwiające, przez lud słuchane były i są z największem zajęciem i jako dowód tego, przechodząc z ust do ust, rozeszły się po całym kraju, a jak niektóre z nich, po całej Słowiańszczyźnie z licznemi zmianami i dodatkami, odpowiedniemi i miejscowości i usposobieniu opowiadającego. Lud ciesząc się niemi i zachwycając, nie pojmując użyteczności książki, nawet nie domyślał się innej zabawy umysłowej, chcąc więc zwrócić go z drogi, którą dotąd postępował i przywiązać do książki, przedewszystkiem starać się należy, dać mu w niej zajęcie takie, z jakim słuchał utworów własnej imaginacji. W miejsce więc wymarzonej cudowności, dać mu trzeba cudowność świata stworzonego, w miejsce fałszu i zmyślenia podsunąć prawdę.

Dlatego też w *Kmiotku* podałem wiadomość o Indjanach, balonach, uprawie gruntu za pomocą pary i opisy niektórych zwierząt, że są to rzeczy włościanom naszym zupełnie nieznane, więc ich potrafią zająć i zaciekawić, że mówiąc o nich z czasem obszerniej, będę miał sposobność zwrócenia uwagi, na wielkość religji chrześcijańskiej, na wpływ cywilizacji na korzyść z nauki wypływającą i na wielkość i cudowność stworzenia. Same zaś traktaty o tych przedmiotach, choćby najlepiej napisane, uważam za zupełnie nie odpowiednie w piśmie ludowem, przedstawiane zaś tylko w kształcie opowieści, prędko zużywają się i tracą na swym interesie. Lud bowiem nasz gotów jest słuchać bajek choćby noc całą; wreszcie nie każdy przedmiot da się ująć w formę zajmującej opowieści, ale przyczepiony nieznacznie do opowiadania zkądinąd ciekawego, utrzymującego w natężeniu uwagę słuchającego lub czytającego włościanina, łatwiej pojęty przez niego zostanie i zatrzymany w pamięci.

Dlatego samego także, w Kmiotku pomieszczane są drzeworyty, bo jeżeli rycina dla nas tak jest pożądaną, nietylko przedstawiająca przedmioty rzeczywiste, ale nawet sceny humorystyczne z powieści lub karykatury, jeżeli staramy się nawet o illustrowane abecadła, drzeworyty w piśmie ludu, jako mu zupełnie prawie nieznane, mają jeszcze większe znaczenie tak dalece, że zdaniem mojem nieograniczone w liczbie, główną treść pisma ustanowić winny, posługując się tekstem, tylko jako dodatkiem objaśniającym. Wszystko bowiem co tylko w Kmiotku może budzić zajęcie, już tem samem jest dobrem i pożytecznem, bo z zajęcia zawsze wypływa albo wprost nauka albo zachęta do czytania.

Dotąd inną postępowano drogą, sądzono że aby właścianina książką, przeznaczoną dla niego poprawić i podnieść moralnie, trzeba mu ciągle w kształcie opowieści lub djalogu, mówić o religji, o cnocie, pokorze, pracy, trzeźwości, miłości i t. d. bez względu czy rzecz z zajęciem właściwem prawdziwemu talentowi, czy bez niego napisana. To też liczne publikacje dla ludu, nie zalecające się ani artyzmem ani talentem, przemykały się bez żadnego na niego wpływu, i jeden tylko Robinson i Pielgrzym w Dobromilu jako naznaczone temi przymiotami w kilkunastu już edycjach rozeszły się po całym kraju, i zapewne długo stanowić będą książki nader pożyteczne. W redakcji więc Kmiotka inną obrałem drogę, i dlatego zapewne występując z nową zupełnie formą, strzegąc się owych ckliwych powiastek, wystawiających nie ludzi ale prawie Świętych aniołów, jakichby nawet z latarnią w dzień biały nie znalazł na ziemi; głównie starając się o zajęcie, a dążność nauczania i moralizowania kryjąc starannie, aby te czytelelnik brał razem z zabawą, otóż może dlatego pierwsze numera Kmiotka, uległy cokolwiek strofującej opinji. Ale nie dziwi mnie to wcale, w redagowaniu pisma dla ludu, wszyscy jesteśmy nowicjuszami, zdania więc muszą być rozmaite; dlatego też zważając na ważność kwestji, wzajemne pouczanie się jest naszym obowiązkiem i ztąd to publicznego wystąpienia z niniejszemi uwagami czułem się obowiązany. Jeżeli bowiem słuszność przy mnie, to krytyka uwagi te przyjąwszy, podług nich w przyszłości Kmiotka sądzić będzie, jeżeli zaś błądzę w pojmowaniu zasad, podług jakich pismo ludowe powinno być redagowane, to ta sama krytyka rzecz wyjaśniwszy, nauczy mnie, jaki pracy mej nadać mam kierunek.

Jan-Kanty Gregorowicz.

— Nie wspominaliśmy dotąd o cyrku Weitzmana, który zamieszkał czasowo opróżnioną po uroczystościach muzycznych budowlę na Zielonym placu. Zaprawdę, zobaczywszy te przedstawienia z przerażeniem przypomnieliśmy sobie o tem, doprawdy mimowolnem zapomnieniu. Gdyby to był cyrk dostarczający zgromadzającemu się w nim (nie wiemy jak nazwać)... orszakowi, jakiejś tam, chociażby bezmyślnej rozrywki, za tanie pieniądze, odpowiednie do wartości przedstawień, gdyby brał złotówki za to co daje, a to co daje, gdyby było rzeczywiście zasługującem na opłacenie złotówkami, wtedy nie mielibyśmy nic do powiedzenia przeciw cyrkowi, boć i takie rozrywki potrzebne, skoro istnieją i mają zwolenników, i moglibyśmy się opóźniać z artykułem do wolniejszej chwili, a nawet wcale nie pisać. Ale truppa akrobatów Weitzmana korzysta z miejsca, nie z swego przemysłu, i na Saskiej Kępie lub na Czystem przestałaby na piątkach zbieranych

od przypatrującej się gawiedzi, a najwyżej oznaczyłaby *entré* stałe, które teraz lada ogródek oznacza,—tu zaś bierze ceny z jakich Renz żywił mnóstwo ludzi i jeszcze większą liczbę koni, a my spóźniliśmy się z potępieniem tak śmiało i otwarcie występującej spekulacji, — to już źle, bo to na milczącą protekcją zakrawa.

Przepraszamy za tę zwłokę, i wypowiadamy zbyt późno to, co już inni przed nami powiedzieli. Sztuki łamane są nudne, niekiedy zwłaszcza z dziećmi, oburzająco wykazujące moralny upadek ludzi dla grosza, a obrazy z żywych osób mogłyby być znośne, gdyby artystyczniejszy układ, i odpowiedniejsze miejsce były potemu. Nie wiemy jak tam długo cyrkowi Weitzmana uda się gościć w naszem mieście, ale to wiemy, że im dłużej publiczność płacić mu i patrzeć nań będzie, tym smutniejsze wróżby z tego wyłamania smaku wyprowadzać będziemy musieli.

— W korespondencji *Gazety Warszawskiej* znajdujemy wiadomość, że w Rzymie wyszedł z rozkazu Papieża pierwszy tom dzieła p. n. *Vetera monumenta Poloniae* etc. przez znanego ojca Augustyna Theinera, wydrukowany w watykańskiej drukarni. Jest to zdumiewający zbiór wszystkich nieznanych nam dokumentów od czasu Piastów, czerpany z tajemniczego archiwum watykańskiego, o którem powiadają, że na zasadzie dokumentów w niem zawartych, możnaby całą historją średnich wieków odbudować nanowo. Wielu także dokumentów dostarczyły prywatne zbiory, mianowicie Albanich, do tej z całem przepychem typograficznym wydanej księgi.

— Dnia wczorajszego o god. 5½ po p. na placu Zamkowym, rozbestwiony wół rzeźnicki, napadłszy na przechodniów, pokaleczył kilkoro ludzi.

— Czytamy w *Czasie* pod d. 16 sierpnia: Odpust kalwaryjski, który wczoraj się skończył, mniej liczne ściągnął gromady pobożnych niż w latach poprzednich, a mianowicie w roku zeszłym. Powodem tego była po części obawa deszczu, który też padał w nocy, jak niemniej opóźnione żniwa dla tej zmiennej pory. Zawsze jednak kilkanaście tysięcy ludzi znajdowało się na Kalwarji Zebrzydowskiej.

— *Gaz. Berneńska* donosi, że prof. Dr. Zawadzki na zgromadzeniu przyjaciół nauk przyrodniczych w Bernie, miał rzecz o chorobie ziemniaków, która i w tym roku się pojawia. Choroba ta jest skutkiem pewnego rodzaju pleśni czyli grzybu, który na liściach i łodygach się ukazuje. Ma on białawą główkę podłużną, nazywa się *Fusisporium solani Mart.* wdraża się w naczynia i komórki liści i łodyg, i żywi się ich sokiem, a potem je wycieńcza i niszczy. Na powierzchni ziemniaków pokazuje się naprzód plamka czerwonawa, później takowa staje się brunatną, ciemnieje następnie, i obleka cały ziemniak, który też gnije. Dr. Zawadzki zaleca wczesne wykopywanie zdrowych jeszcze ziemniaków. Warto się przekonać, czy i w naszych stronach są takież same cechy choroby tej, jak ją dostrzegł Dr. Zawadzki w Morawie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

Wiedeń, 15 sierpnia. Układy prowadzone tu z baronem Prokesch-Osten mają znaczny wpływ i na zwrot naszej wewnętrznej polityki. Nikt tu sobie nie ukrywa że sprawa Wschodnia z każdym dniem groźniejsza, a sprawozdania barona Prokesch-Osten, utwierdzają naszych mężów stanu w tem mniemaniu. Do tych zewnętrznych ze wszystkich stron kłopotów, dołączają się jeszcze i wewnętrzne zawikłania. Z południowych prowincji kraju donoszą, że ze wszystkich pogranicznych pułków, ani jednego nie można byłoby użyć, a nawet i tamtejsi mieszkańcy daliby się pociągnąć do bezpośrednich kroków nieprzyjacielskich przeciw rządowi sprzyjającemu Turkom. To doprowadziłoby dopiero do wzmocnienia przymierza między Serbami i Madjarami, i Austrja byłaby bezsilną w polityce wschodniej. Aby temu zapobiedz, skłoniono się w Wiedniu do powzięcia federacyjnej polityki; spodziewają się nią skłonić oba przeciwne narody ku sobie.

Czy rząd zamiar ten zupełnie przeprowadzi, to nas dopiero przyszłość nauczy. (*Schl. Ztg.*)

CHINY.

Hong-Kong, 23 czerwca. W obec niepokojących postępów rewolucji po obu brzegach Jantsekiang, trudno pojąć że rząd chiński nie stara się o przywrócenie dobrych stosunków z Anglją i Francją.

Sutszo, miasto bardzo ważne, handlujące z Szanghai zostało złupione i spalone, a co najgorsza, że początek dały buntujące się cesarskie wojska, trzymające teraz podobno z powstańcami.

Zamordowano wielu wyższych urzędników prowincjonalnych; jenerał-gubernator obojga Kwengs schronił sia do Szanghai; pomiędzy tem miastem i wnętrzem kraju, przecięta wszelka kommunikacja i wszędzie w tych okręgach panuje największa anarchja i zamieszanie.

Szanghai, 13 czerwca. Panuje tu przestrach paniczny, co dzień oczekują przybycia powstańców. Większa część mieszkańców uciekła. Miasto liczące zwykle do 200,000 teraz zaledwie ma 30,000. W porcie dawniej stawało po 1,500 okrętów, teraz zaledwie 22 angielskie i Francuzkie okręta, już poprzednio Szanghai opuściły; Francuzi udali się do Chi-fu.

Podobno niewielka jedność między dwoma europejskiemi dowódcami panuje tutaj. (*Schl. Ztg.*)

FRANCJA.

Paryż, 11 sierpnia. Wyższe rządowe sfery bardziej są teraz zajęte Wenecją niż Neapolem, którego los uważają już za rozstrzygnięty. Możemy donieść za pewne, że cesarz bardzo pilnie studjuje siły wojenne i urządzenia Włoch środkowych, czyli raczej Garibaldego i Wiktora-Emmanuela, i szczególniej rozważnie obrachowywa szanse kampanji w górnych Włoszech,

Osoby blizko niego stojące nie wątpią, że Francja znowu będzie interwenjować we Włoszech, a mianowicie pod pozorem austrjackiego napadu na Lombardją. W ogóle słychać w Tuilleries zapach prochu z pod Châlons. Dokładność tych doniesień jeszcze raz zapewniam.

(*Schl. Ztg.*)

TURCJA.

Bejrut, 24 lipca. Postępowanie Abd-el-Kadera i jego Algierczyków, do których przyłączyli się najenergiczniejsi z chrześcjan, uratowało tych, którzy udali się pod opiekę Emira; bandy nie odważyły się napaść i uciekły z łupami, gdy dowiedziały się o blizkim przybyciu wojska.

Abd-el-Kader skorzystał z nastałej spokojności, aby naprzód ocalonych Francuzów posłać do Bejrutu pod zasłoną najstarszego swego syna Ben-Salem. Wraz z Ben-Salem powrócił i dopiero co przybyły z podróży francuzki konsul pan Outrey do Damaszku. Równocześnie udał się tam i nowy gubernator cywilny Mohamed-Basza.

Zaraz za przybyciem kazał rozbroić ludność. Dnia 18 przybył tam Fuad-Basza i nowy komendant Halim-Basza. Wszyscy się dziwią, że nie kazano w ten moment aresztować gubernatora Kurszyd-Baszy.

Od komissji śledczej składającej się z dwóch Armeńczyków Abuo i Franko niewiele się spodziewać można, gdyż obydwa dopiero co rozpoczętej karjery nie będą chcieli kompromitować.

Achmed Basza przywołany został z Damaszku i z podziwieniem wszystkich wysłany do Konstantynopola, zamiast żeby go na miejscu sądzono. (*Schl. Ztg.*)

Belgrad, 10 sierpnia. Po ostatniem rozruchu wyłowiono trzech nieżywych Turków z Dunaju. Basza zawezwał wszystkich konsulów, aby obejrzeli trupów, ale ci posłali tylko podrzędnych urzędników w tym celu do fortecy. Chociaż panuje spokojność, to pomiędzy ludnością panuje wielkie rozjątrzenie i najmniejsza okoliczność może sprowadzić ważne zaburzenia. Sułtan przyjął w Konstantynopolu przebywającą serbską deputacją i obiecał dać odpowiedź na jej żądanie 6-go sierpnia. Mimo tego przyrzeczenia odpowiedzi żadnej dotąd nie ma, według doniesienia telegraficznego. (*Allg. Ztg.*)

WŁOCHY.

Neapol 7 sierpnia. Obawy ciągle takie same panują. Od miesiąca przeszło ogród dotykający pałacu, mocno obsadzony armatami, i liczni żołnierze gwardji zajmują ogród dzień i noc; potajemnie nowe prowizje amunicji sprowadzają do cytadelli; patrole piesze i konne bezustannie krążą, a na placu marsowym król odbywa z wojskami ciągłe ćwiczenia.

Tak u obawiających się jak i u oczekujących, imię Garibaldego ciągle jest na ustach. Nigdy żaden człowiek nie absorbował tak dalece uwagi publicznej.

Dwie fregaty marynarki sardyńskiej przybyły wczoraj do portu neapolitańskiego. Przedwczoraj wielu należących do osady okrętowej wysiadło na ląd, i przyjętych zostało jak najserdeczniej przez lud neapolitański. Gdy, obiegając miasto, marynarze ci doszli do cyrkułu Monte-Calvario, gwardja narodowa fetowała ich tam nadzwyczaj świetnie. Wielka ilość mieszkańców zbiegła się i przyłączyła do tych wesołych demonstracji, i bracia włoscy odprowadzili ich wieczorem aż do portu.

Garibaldi ma już 20 do 22000 wojska w Messynie, źle ubranego, ale dobrze obutego i uzbrojonego.

Są w tem wojsku dzieci, ale głównie składa się z mężczyzn w średnim wieku, a posiłki co dzień przychodą z Palermo (przedwczoraj 900 ludzi), nierachując tych którzy przybywają wprost z Piemontu. Cała ta milicja otrzymuje żołd jak najregularniej, cztery *sous* dziennie. Wojsko zachowuje się bardzo karnie, jeden tylko rys niemoralnego postępku przytaczają, i ten był jak najsurowiej skarcony.

Sześć czy siedem statków parowych jest już gotowych do wyprawy, nie rachując statków żeglowych i 200 bark, o których już mówiliśmy. Kalabryjczycy przysłali dyktatorowi wiele bryganty napełnionych prowjantem. Wia-

domości te, pochodzące wprost z Messyny zapowiadają bliską wyprawę.

Następującą depeszę zakomunikowano mi w tej chwili.

Salazar (komendant Reggio) do hrabiego Aquila i ministra wojny.

„Statek *Fieramosca*, potrzebujący naprawić swój wielki maszt musi udać się do Neapolu, *Marja Teresa* również tu niepotrzebna: ostatni statek mógłby być zastąpiony przez *Syrenę*. Baterje u Torre del Faro są ciągle wzmacniane worami piasku, na nich stawiają działa bardzo ciężkiego kalibru. Jeżeli kiedy zdarzy się że wieczorem rozrzucimy jaką baterją, to nazajutrz znajdujemy jeszcze silniejszą. Garibaldi otrzymał z Piemontu 4 korwety, 2 śrubowe i 2 żaglowe i siedm statków kupieckich parowych. Spostrzegamy na morzu 120 do 160 bark kanonierskich. Proszę o jak najprędsze przysłanie wojsk, abym mógł silny opór stawić w razie wylądowania. Reggio 6 sierpnia o godzinie 8½ po południu."

Dla zrozumienia lepszego tego dokumentu dodajemy że *Fieramosca* i *Marja Teresa* podobno potrąciły się na morzu.

(*Jour. des Déb.*)

Zapewniają że rząd neapolitański powziął zamiar odroczyć wybory naznaczone pierwotnie na 19 t. m. Jest to ważny krok, objaśniający się wylądowaniem garybaldzistów w okolicy Reggio.

Ministerstwu nie brak bardzo słusznych przyczyn dla wytłómaczenia go: może oświadczyć że wyborcy nie mogą swobodnie objawić swych wotów pod naciskiem najazdu, i że parlament wybrany w takich okolicznościach nie może wzmocnić i rozwinąć nowych instytucji. Nieszczęściem stan rzeczy w Neapolu jest aki, że ministerstwu bardziej chodzi o to, aby miało tłómaczenie, niż abyjaki środek się powiódł.

Odroczenie wyborów zdaje się być bardzo słuszne, ale jak będzie przez ludność przyjęte? Czy dla uniknienia rzeczywistego niebezpieczeństwa nie wywoła się jeszcze większego?

Czy podejrzenia ludności nie zmienią się w nieprzepartą opozycją. Ministerstwo liberalne znajduje się więc pomiędzy dwiema trudnościami, jeżeli zezwoli na dopełnienie wyborów w czasie pierwotnie ustanowionym, może być prawie pewne, że takowe odbędą się nietylko pod wpływem Garibaldego, ale nawet może być w obecności jego ochotników, jeżeli je odroczy, musi obawiać się, że nie będą zważać na jego postanowienie, i aby nie był pogwałcony porządek z trudnością dotąd utrzymywany.

Łatwo pojąć, że w obec podobnej odpowiedzialności gabinet waha się i że słychać znów o jego zmianie. Przed kilku dniami już obiegała o tem pogłoska; aby jej zaprzeczyć ogłoszono w *Dzienniku Konstytucyjnym* program ministerstwa, obiecujący opiekę religji katolickiej, i wprowadzenie ścisłe konstytucji z 1848 r. Zapowiada on przedstawienie różnych praw opinji publicznej, mianowicie prawa gminnego. Administracja publiczna, wychowanie, finanse, rozwój interesów handlowych i przemysłowych koleje żelazne będą przedmiotem starań ministerstwa liberalnego. Nikt nie wątpi o jego szczerości, ale wszystko to podobne bardzo do programu ministerstwa, które spokojnie następuje po poprzedzającem je. A tymczasem w Neapolu o co inszego chodzi. Czytając program ministerstwa trzeba zupełnie zapomnieć o tem; pełen jest dobrych zamiarów, ale brak mu ognia, zaufania. mis jednakże nagli i gabinet powinien myśleć o działaniu. Odroczenie wyborów byłoby pierwszą oznaką jakiejś stanowczości; okazywałoby iż rząd ma pewne poczucie swej siły, że zaufa ludności. Ale także ten pierwszy akt mógłby być i ostatnim.

Jeżeli skłoni się do przyjęcia go, zyska na czasie, a w obecnem położeniu niczego lepszego oczekiwać nie może.

(*Patrie*).

Journal des Débats twierdzi że program ministerstwa był daleko obszerniejszy, ale go król odrzucił. Żądano dymisji hr. Aquila dowodzącego garnizonem w Neapolu; rozwiązania zagranicznych oddziałów wojsk, stojących o kilka mil od Neapolu w Novara; zdania zamku stolicy gwardji narodowej, oddalenia wojsk z miasta i t. d. Wszystko to dowodzi że ministerstwo ma ciężkie zadanie, a mało jedności.

Co do wojsk gotowych, król ma 80,000 ludzi, z tych 25,000 w Kalabrji, 40,000 w okolicach Neapolu i w samym Neapolu, a reszta rozsiana po całem królestwie. Dwie trzecie części tego wojska zdemoralizowane lub przekupione. Król oprócz tego rachuje na 14 do 15,000 sanfedystów, w Neapolu i okolicy. Ministerstwo ze swojej strony zbiera ochotników dla konstytucji. Armja ta ma dochodzić już do 10,000 ludzi, a naczelnikami jej mają być dwaj Kalabryjczycy, których nazwisk nie piszę, gdyż nie przypuszczam, aby byli zdolni do czegoś podobnego. Jako hasło dwaj ci naczelnicy dają mały obrazek kobiety, załamującej ręce pod krzyżem, z modlitwą wypisaną po francuzku i pieczęcią niebieskim atramentem, z literami E. J. P. G. G. G. M. J., których znaczenie niewiadome nam. Niektórzy utrzymują że ci ochotnicy konstytucji są na żołdzie pewnego pretendenta francuzkiego. Inni twierdzą, że dwaj naczelnicy kalabryjscy używają pieniędzy ministerstwa, aby lepiej służyć swemu krajowi.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni wprowadzono do królestwa neapolitańskiego 26,000 karabinów, 700 bomb *a la Orsini* 1½ miljona ładunków. Więcej jeszcze ma przybyć w sobotę.

Garibaldi był tu podobno osobiście i miał naradę z margrabią Villamarina, który przez dwa dni nie wiadomo gdzie przebywał. Dosyć jest prawdopodobne to pojawienie się Garibaldego, gdyż margrabia Villamarina naznaczony jest podobno na gubernatora cywilnego w Neapolu, przed przybyciem Garibaldego, lub w czasie jego nieobecności. P. Cavour chciał na to miejsce mianować pana Ricasoli, ale jego zbyt austrjackie postępowanie w Toskanji uczyniło go tu zupełnie niepopularnym. Villamarina, przeciwnie bardzo jest lubiony w Neapolu. (*Patrie.*)

Neapol, 7 sierpnia. Wczoraj już obiegała pogłoska, że Garibaldi z znacznym oddziałem wylądował pod Reggio. Nawet konsulowie mocarstw zagranicznych donosili o tej wiadomości. Dzienniki neapolitańskie tak lekkomyślnie chwytają każdą nowinę, iż wydają ją za prawdziwą, że dziwić się należy, iż za graniczne dzienniki przyjmują do swych szpalt ich czcze pogłoski. Broszur różnych mnóstwo codzień pokazuje się w Neapolu. Jutro ma być obchodzony pogrzeb jenerała Pepe, zmarłego przed wielu laty w Paryżu.

Wiadomość o nocie rządu austrjackiego, zapowiadającej wkroczenie swych wojsk w razie wylądowania Garibaldego jest bezwątpienia przesadzona.

Angielskie ministerjalne dzienniki ciągle zapewniają, że żadne obce mocarstwo interwenjować nie będzie, ani Austrja ani Hiszpania. Gdyby Austrja po pokoju w Villafranca chciała jeszcze występować czynnie w obronie legitymizmu, toby miała była dość sposobności w Modenie, Parmie, Toskanji i Sycylji, a niepotrzebowałaby czekać aż do ostatka. Osobliwie teraz, kiedy król neapolitański prosił o opiekę cesarza Napoleona, i stara się o przymierze z Sardynją, krok taki byłby dziwny. Może być, że hr. Rechberg wyrzucał hr. Cavour dwuznaczne postępowanie, pozorne sprzeciwianie się Garibaldemu, a tajemne wspieranie go. Może być, że gabinet austrjacki dołączył do tego protestacją przeciw wszelkim możliwym skutkom tych machinacji. Ale ztąd daleko jeszcze do otwartej interwencji, do której się Austrja w teraźniejszem położeniu nie skłoni, widocznie bowiem że wkroczenie takie do państwa Kościelnego i Neapolu tylkoby podało Francji sposobność do walki której tak bardzo pragnie.

(*Allg. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Notę przesłaną Piemontowi objaśniać się zdaje telegram dzisiejszy donoszący że pułkownik Franconière pierwszy adjutant cesarza Napoleona przywiózł do Turynu własnoręczny list cesarki radzący królowi, aby się wstrzymywał od panaści na Wenecją, gdyż w takim razie Francja nawet na przypadek klęski Piemontu nie mogłaby mu pośpieszyć na pomoc, będąc związana traktatem w Villafranca. Zresztą *Donau Zeitung* utrzymuje że pogłoskę o nocie puszczono jedynie dla zastraszenia giełdy.

W każdym razie, choćby i wiadomość o przesłaniu takowej noty nie była zupełnie wymyśloną, to pewną jest rzeczą że nie była ona wcale groźną. Austrja szykuje się rzeczywiście do wytrzymania we Włoszech zaciętej walki. Piemont ze swej strony także niczego nie zaniedbuje aby zatryumfować, to oczywiste; ale czyżby mogło pierwsze z tych państw po dozwoleniu spełnienia anneksji w środkowych Włoszech, rozpocząć walkę w interesie zupełnie bezsilnego sprzymierzeńca, kiedy jej w interesie własnej swojej familji niechciała rozpocząć, i to jeszcze w kilka dni po oświadczeniu się powtórnem cesarza Francuzów w liście do p. de Persigny przeciw wszelkiej zagranicznej interwencji we Włoszech. Ponieważ i Anglja tak samo się na te rzeczy zapatruje, to Austrja występując z wojną przeciw Piemontowi, miałaby niezawodnie przeciw sobie dwa mocarstwa zachodnie; przeciwnie zaś oczekując napadu Włochów ma taką szansę że Francja i Anglja pozostaną bezczynnemi widzami walki.

W królestwie neapolisańkiem ciągła panuje anarchja. Ustępstwa ostatnie nietylko nie skłoniły przyjaźni opinji publicznej, ale nadto okazały słabość stronnictwa konstytucyjnego, którego reprezentantami są pp. San Martino, Spinelli, de la Greca i Manna, tak, że przyszłość Neapolu należy teraz albo do reakcjonistów, albo do anneksjonistów. Obecnie reakcja bierze górę. Stolica ogłoszona w stanie oblężenia, a hr. Aquila oddalony został zapewne dlatego, że ciąży na nim podejrzenie że chce układać się z Piemontem.

Cesarz Napoleon, który według powszechnie rozszerzonej pogłoski miał pozostać w obozie pod Châlons aż do 17-go sierpnia, a ztamtąd udać się do Plombières, aż do czasu odjazdu w podróż do południowej Francji, nagle powrócił wczoraj do Paryża. Przypisują powszechnie przyczynę tego nagłego po-

wrotu zawikłaniom coraz ważniejszym we Włoszech.

Z Konstantynopola dowiadujemy się że Fuad Basza tak samo posłał do Konstantynopola Churszyda jak i Achmeta Baszę, ale posłowie wymogli zwrot obudwu do Syrji. Wiadomo że pierwszy z nich był gubernatorem Bejrutu, drugi komendantem w Damaszku.

Otrzymujemy także smutną wiadomość o nowych rzeziach i gwałtach w Balbeku, popełnionych na chrześcjanach przez Mutuelisów. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 16 sierpnia. Na dzisiejsezm posiedzeniu izby niższej odpowiedział Palmerston na interpellacją Henneseja, że rząd nie ma wiadomości o werbunkach w Anglii, i że trudno w takim razie zastosować prawa międzynarodowe tak, jak to niemożebnem było wtenczas, kiedy wIrlandji werbowano dla Papieża. Rząd w obu razach okazał bezstronność.

Londyn, 16 sierpnia. Biuro Reutera. Donosi telegram z Wiednia, że wielki komitet rady państwa ułoży treść rozpraw, mianych na posiedzeniach i w sobotę zapewne hrabia Clam-Martinitz złoży sprawozdanie komitetu.

Temuż biuru donoszą z Konstantynopola z dnia 8 sierpnia odpowiedź jaką Porta dała deputacji serbskiej. Porta wzbrania się nadać prawo dziedzictwa domowi Obrenowiczów, zgadza się jednak na to, aby książę Michał był następcą tronu serbskiego. Uznaje kapitulacje określające przebywanie Turków po za okrębem fortecy, wzbrania się nadać nową konstytucją, a wady obecnej podciągnie pod badanie staranne. Odłożony jeszcze został powrót W. Wezyra do Konstantynopola.

Wiedeń, 14 sierpnia. Dzisiejszą *Donauzeitung* potwierdza zaprzeczenie turyńskiej *Opinione* wiadomości o wysłaniu noty do sardyńskiego rządu, i dodaje, że ta pogłoska wymyślona była jedynie na zastraszenie gieldy.

Drezno, 16 sierpnia. Dzisiejszy Dredesner Journal powiada, że upoważniony jest do oświadczenia iż zupełnie są zmyślone twierdzenia artykułu „Deutschen Allgemeinen Zeitung" Nr. 187 Vom Lech o naradach ministerjalnych w Dreznie i Monachium co do wzmocnienia władzy wykonawczej związku.

Turyn, 14 sierpnia. Opinione powiada, że w Kalabrji garibaldziści którzy wylądowali, znajdować się mają w licznych miejscach, ale małemi siłami, w celu rozdzielenia wojsk królewskich i utrzymywania ich w niepewności co do miejsca. w którem ma wylądować Garibaldi.

Turyn, 15 sierpnia. Donoszą z Genui, że wczorajsze doniesienie o wylądowaniu garibaldzistów w Kalabrji nie potwierdza się.

Turyn, 16 sierpnia Opinione donosi, że przybył pułkownik Francorière i zapewniają powszechnie, że przywiózł list cesarza Napoleona do króla sardyńskiego.

W liście tym cesarz objawia życzenia, aby król nie napadał na Wenecją, gdyż Francja nie mogła by interwenjować nawet wrazie gdyby wojna wypadła nieszczęśliwie dla Piemontu, gdyż jest związany pokojem w Villafranca.

Zara, 14 sierpnia. Morderca księcia Daniły, przybywszy dnia 12go o godzinie 6tej po południu z Albanji do Cattaro, przebrany umiał oszukać nietylko czujność policji, ale i świty wiernych księciu Czarnogórców, którzy nie spostrzegli jego obecności na brzegu morza między przechodzącemi się.

Marsylja, 15 sierpnia. Otrzymujemy wiadomości z Konstantynopola z d. 8 t. m. Fued Basza posłał Churszyda z Bejrutu do Konstantynopola. Margrabia Lavalette i główni ambasadorowie protestowali energicznie przeciw temu, i na ich żądanio odesłano Churszyda wraz z Ahmet Baszą do Syrji. Ahmet naprzód został zdegradowany przed wojskiem i zdarto mu krzyż legji honorowej.

Otrzymano telegram z doniesieniem, że Mutuelisy zrabowali Balbek i pozabijali tu chrześcjan. Wiele listów potwierdza tę nowinę.

(*Staats-Anz*).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 sierpnia 1868 r.	żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.				
Pół-imperyały Rossyjskie. . . .	—	—	5	55
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)	93	70	93	20
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.	14	97	14	94
Wexle.				
Berlin . . . 100 Tal.... 2 M.	102	30	102	15
„ . . . 100 Tal.... k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.... 2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal.... k. t	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.. 2 M.	153	73	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.... 3 M.	6	76	—	—
Moskwa . . 100 Rs..... 1 M.	99	25	—	—
Petersburg. . 100 Rs..... 1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rs..... k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran... 2 M	81	—	—	—
„ . . . 300 Fran... 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran... 2 M	80	10	—	—
Wrocław . . 100 Tal.... 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb Rs. 1 kop. $30\frac{1}{2}$
od Listów Zastawnych kop. $5\frac{1}{5}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 13 sierpnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	93	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$102\frac{1}{2}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{1}{2}$	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	$87\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$97\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17\frac{7}{8}$	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{6}$	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{7}{8}$	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	$77\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	127 25	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	189 50	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $50\frac{1}{4}$ tal., na wiosenną dostawę $49\frac{1}{4}$.

TEATR ROZMAITOSCI. — Jutro: *Fan Jowialski.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 7 (19) siepnia 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*